

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ !



**BRZASK**

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

Lipiec 2008

ISSN 1429-8279

NR 7/192

**22 LIPCA 64 ROCZNICA MANIFESTU PKWN 22 LIPCA**

**W tym dniu składamy hołd wszystkim, którzy walczyli o Polskę Ludową, walczyli o pokój i tworzyli państwo dążące do sprawiedliwości społecznej i wolne od wyzysku.**

\*\*\*\*\*

## **Stanowisko KPP wobec planowanych zmian w kodeksie pracy**

Komunistyczna Partia Polski wyraża zdecydowany sprzeciw wobec proponowanych przez organizacje pracodawców i rząd zmian w kodeksie pracy. Negatywnie oceniamy projekty zaostżenia wymogów reprezentatywności związków zawodowych, zmierzające do wyeliminowania mniejszych, często bardziej bojowych organizacji pracowniczych. Jest to de facto ograniczanie prawa swobodnego zrzeszania się pracowników, gdyż mniejsze organizacje związkowe będą pozbawiane możliwości skutecznego działania. Jesteśmy za jednością działania organizacji pracowniczych, ale nie przez odgórną likwidację mniejszych organizacji związkowych. Jednocześnie wzywamy wszystkie związki zawodowe do przeciwstawienia się tym zmianom.

Sprzeciwiamy się „uelastycznianiu” zatrudnienia opartemu o umowy pozakodeksowe oraz agencje pracy czasowej. Już dziś wielu pracowników jest pozbawionych prawa do zrzeszania się czy walki o poprawę swojej sytuacji. Wszystkie formy świadczenia pracy powinny być regulowane kodeksem pracy. A gwarantem przestrzegania tych zasad powinna być rzeczywiście działająca Państwowa Inspekcja Pracy, której uprawnienia powinny być znacznie większe.

Za niedopuszczalne uważamy pomysły Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan wprowadzenia kar za „porzucenie pracy” przez pracownika. Uważamy, że jest to kolejna próba uzależnienia pracownika od pracodawcy oraz pozbawienie zatrudnionych wolności wyboru. Dodatkowe restrykcje to nic innego jak wyraz autorytarnych zapędów organizacji kapitalistów.

Komunistyczna Partia Polski wyraża poparcie dla wszelkich protestów pracowniczych w obronie kodeksu pracy. Zamach na prawa pracownicze to atak na wszystkich ludzi, bez względu na formę ich zatrudnienia czy przynależność związkową lub jej brak. Tylko przez wspólną walką klasy robotniczej można nie tylko obronić istniejące zabezpieczenia, ale również wywalczyć bardziej korzystną sytuację zatrudnionych.

Krajowy Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Polski  
Warszawa, 28 czerwca 2008 r.

## Stanowisko KPP w sprawie planowanej przez rząd prywatyzacji służby zdrowia

Już od dawna prawica w Polsce nie kryła, że chce sprywatyzować całą służbę zdrowia. Po zwycięstwie PO w ostatnich wyborach premier Tusk wyznaczył nawet 4 letni okres, w którym chce sprywatyzować wszystko, czego sprywatyzować dotychczas nie zdołano. W tym szpitale, które mają być przekształcone w spółki prawa handlowego, co oznacza całkowitą prywatyzację.

Mamy do czynienia z ustrojem, który faworyzuje ludzi bogatych. Zwiększa się rozwarstwienie społeczne, ludzie mają bardzo utrudniony dostęp do leczenia. Lekarstwa są drogie, a opieka medyczna - fatalna. Przyczyny sprzyjające chorobom to także: niedożywienie, stres i bezrobocie.

Wzrasta zachorowalność na gruźlicę. Ta groźna choroba, całkowicie opanowana w Polsce Ludowej, daje o sobie znać ze zdwojoną siłą. Gruźlica szerzy się w zastraszającym tempie w województwach: podlaskim, mazowieckim, warmińsko-mazurskim oraz w środowiskach b. pracowników PGR. Chorzy mają niewielkie szanse na leczenie. Większość sanatoriów przeciwgruźliczych zlikwidowano.

W szkołach dzieci i młodzież pozbawiona jest opieki lekarskiej. „Wyprowadzono” ze szkół lekarzy internistów, dentystów, pielęgniarki. Wyrosło nam bezzębne pokolenie młodzieży, bowiem nie wszystkich stać na prywatne leczenie zębów. Dzieci, szczególnie te z biedniejszych rejonów, są niedożywione – według danych statystycznych - 30%.

Stanowisko KPP w tych sprawach jest jasne – nie chcemy żyć w kraju, w którym na początku XXI wieku ludzie umierają z powodu utrudnionego dostępu do lecznictwa, drogich leków, likwidowania szpitali, sanatoriów i przychodni. Nie chcemy żyć w kraju, w którym NFZ wyznacza lekarzom limity na wykonywane operacje. Nie chcemy żyć w kraju, w którym lekarze płacą kary pieniężne za przekroczony limit operacji ratujących życie ludzkie.

KPP wyraża zdecydowany sprzeciw wobec planowanej przez rząd D. Tuska planowanej prywatyzacji służby zdrowia.

KPP domaga się, aby rząd polski zadbał o sprawiedliwy dostęp do służby zdrowia, która bezwzględnie powinna być bezpłatna dla wszystkich obywateli.

Jeżeli w dalszym ciągu rząd będzie lekcewał naród i nie podejmie działań w kierunku poprawy sytuacji w służbie zdrowia, to ludzie wybiorą taką formę społecznego protestu, która - być może - wymknie się spod kontroli. Będą to protesty w obronie życia i zdrowia.

Krajowy Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Polski

## PLENUM KKW KPP

W dniu 28.06.2008 roku w Warszawie odbyło się kolejne plenarne posiedzenie KKW KPP.

Plenum omówiło następujące zagadnienia:

- wzrost cen na artykuły spożywcze,
- projekty prywatyzacji służby zdrowia,
- projekty zmian w Kodeksie pracy.

Na zakończenie obrad zostały podjęte uchwały dotyczące stanowiska KPP w sprawach: prywatyzacji szpitali, zmian w kodeksie pracy, oraz negatywnie oceniło wzrost cen na artykuły żywnościowe, które godzą szczególnie w biedniejszą część społeczeństwa.

Plenum zaleciło organizacjom KPP zorganizowanie uroczystego uczczenia 64 rocznicy powstania PKWN.

*J. Łachut*

## Ręce precz od kodeksu pracy!

Ponad dwa tysiące osób przeszło 20 czerwca ulicami Warszawy w proteście przeciwko zmianom kodeksu pracy, prywatyzacji służby zdrowia i w obronie praw lokatorów. Zebrani sprzeciwiali się także uelastycznianiu form zatrudnienia, czyli nadużywaniu umów pozakodeksowych oraz zniesieniu podatku dochodowego od rent i emerytur.

W proteście zorganizowanym przez Komitet Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników oraz związki zawodowe (Sierpień 80, Solidarność 80 i OZZ Inicjatywa Pracownicza) udział wzięła również Komunistyczna Partia Polski.



Niesiono między innymi transparenty „Ręce precz od Kodeksu Pracy”, „Dość łamania praw pracowniczych”, „Praca czasowa, dyskryminacja stała”.

Protest otworzył lider WZZ Sierpień 80 Bogusław

Ziętek, mówiąc, że demonstracja jest początkiem nowej współpracy związków zawodowych, mającej na celu nie tylko obronę dotychczasowych zdobyczy, ale również walkę z antypracowniczymi decyzjami władz.

Gdy demonstrujący przechodzili obok budynku



Ministerstwa Gospodarki przedstawiciel Sierpnia 80 mówił o tym jak lekceważąco rząd traktuje górników, ponieważ nie powołał nawet wiceministra zajmującego się tak ważną branżą. Pod sejmem wystąpiła przedstawicielka OZZPiP, która przeczytała postulaty związku między innymi przeciwko prywatyzacji służby zdrowia. W tym samym miejscu przemawiali również przedstawiciele ruchów lokatorskich z Wałbrzycha i Warszawy. Pod budynkiem Urzędu Rady Ministrów na protestujących oczekiwały znaczne siły policji. Do budynku udali się przedstawiciele demonstrantów, aby wręczyć postulaty. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom demonstracja nie dotarła bezpośrednio pod siedzibę PKPP Lewiatan i zakończyła się niedaleko budynków URM.

*Beata Karoń*

## Międzynarodowa solidarność uratowała związkowca

25 czerwca zakończył się trwający pół roku proces z powództwa Piotra Krzyżaniaka przeciwko zarządzającej zielonogórskim Auchan firmie Schiever Polska. Krzyżaniak w zielonogórskim Sadzie Pracy walczył o ponowne przywrócenie do pracy po nielegalnym zwolnieniu za działalność związkową.

Dzień przed ostatnią rozprawą francuski związek zawodowy Confédération Nationale du Travail przeprowadził akcje solidarnościowe przed sklepami Auchan w Toulouse i Nimes. Najprawdopodobniej ten akt międzynarodowej solidarności miał duży wpływ na stronę pozwaną, ponieważ Schiever zaakceptował dwa podstawowe warunki powoda, jakimi było odstąpienie od

roszczenia „zwrotu” 4000 zł i cofnięcie zwolnienia dyscyplinarnego.

Ostatnia rozprawa była czwartą w tym procesie. Pierwsza odbyła się 5 lutego. Strony zawarły ugodę, na mocy, której Schiever zobowiązał się wydać powodowi nowe w treści świadectwo pracy.

Schiever przez cały czas trwania procesu dążył do jego umorzenia wykorzystując bałagan w swojej firmie i prezentując przed sądem sprzeczne ze sobą dokumenty, mające świadczyć o tym, że to nie oni zatrudnili i zwolnili powoda, lecz Auchan, dla którego zarządzają. Taka postawa skutecznie blokowała proces. Istniała też realna groźba jego umorzenia.

Piotr jest członkiem OZZ „Inicjatywa Pracownicza” i aktywistą Komunistycznej Młodzieży Polski. Sklep oskarżył go 31 grudnia ubiegłego roku o kradzież 4 tys. złotych w bonach i zwolnił dyscyplinarnie na mocy art. 52 k. p. Stało się to zaraz po zorganizowanej przed sklepem pikiecie informującej klientów o łamaniu praw pracowniczych na terenie sklepu. Schiever wniósł doniesienie kradzieży do prokuratury, która jednak umorzyła śledztwo z braku dowodów już w marcu.

W czasie trwania procesu odbyło się wiele pikiet solidarnościowych przed sklepami sieci Auchan w różnych miastach Polski i Francji. Niestety, mimo że odniesiono sukces ratując Piotra, to Auchan nie zrezygnował z łamania prawa pracy na terenie swoich sklepów. Potwierdza to Państwowa Inspekcja Pracy. W piśmie z 13 czerwca skierowanym do „Inicjatywy Pracowniczej” czytamy m.in.: „że znalazł potwierdzenie zawarty w skardze [związku] zarzut dotyczący nie wypłacania w terminie wynagradzania za pracę w stosunku do innych pracowników. Ponadto stwierdzono naruszenie przepisów prawa pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy m.in. w zakresie czasu pracy, wypłaty wynagrodzeń oraz szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy”. Te same zarzuty Piotr powtarzał już pół roku temu, za co stracił pracę. Następne akcje przed sklepami Auchan w Polsce i we Francji planowane są na wrzesień.

## Strajk generalny w Czechach

**24 czerwca 2008**

24 czerwca 2008r. na całym obszarze Czech miał miejsce strajk generalny. Związki zawodowe z poparciem innych organizacji społecznych i partii lewicowych rozpoczęły zgodne z prawem protesty przeciwko tak zwanym „reformom” obecnego rządu.

Ponad milion ludzi wyszło – maszyniści, pracownicy opieki zdrowotnej, urzędnicy, rolnicy itd...

Doktorzy w szpitalach zaczęli strajkować o 6 rano, tak samo jak personel sanitarny. Prywatni lekarze wspierali

również swoich kolegów po fachu.

Pomiędzy godziną 13 a 14 sparaliżowany została kolej, komunikacja międzymiastowa oraz ruch lokalny. Niektóre połączenia zostały odwołane. Ruch lokalny w Pradze został zatrzymany na niektórych liniach a w Brnie - całkowicie. Zatrzymanie ruchu jest jasnym sygnałem iż ludzie nie są obojętni wobec anty-socjalnej polityki obecnego rządu kierowanego przez Obywatelską Partią Demokratyczną i premiera Mirka Topolanka. W rzeczywistości więcej niż milion ludzi zatrzymało swoją pracę jako ostrzeżenie dla rządu. Komunistyczny Związek Młodzieży (KSM) aktywnie uczestniczył w wielu miejscowościach w Czechach, np. w Mlada Boleslav, gdzie strajk został zorganizowany w największej fabryce samochodów w naszym kraju, SKODA.

Strajk ten był największym strajkiem od czasu roku 1990 i był bardzo udany. Pomimo tego obecny rząd Republiki Czeskiej nie troszczy się o interesy klasy robotniczej. Priorytet dla Obywatelskiej Partii Demokratycznej i ich sojuszników stanowią tak zwane „reformy socjalne” (to znaczy w szczególności przesunięcie przejścia na emeryturę do wieku 65 lat, ograniczenie ubezpieczeń społecznych, wprowadzenie płatnego systemu opieki medycznej, anulowanie świadczeń z tytułu narodzin i śmierci, skrócenie urlopu macierzyńskiego, ograniczenie ilości miejsc pracy w sektorze produkcyjnym).

W następnych miesiącach związki zawodowe we współpracy z innymi organizacjami obywatelskimi przygotowują kolejne strajki we wszystkich sferach życia publicznego oraz w sektorze prywatnym. KSM w pełni popiera te protesty, aktywnie bierze udział w ich organizowaniu i apeluje do wszystkich członków i przyjaciół do przyłączenia się do strajków by pokazać że tylko zjednoczona i zorganizowana walka ludzi pracy i młodych może przynieść zwycięstwo.

*Komunistyczny Związek Młodzieży  
Republiki Czeskiej*

## Oskarżam

Zabiliście moje miasto. Zamordowaliście je, a teraz macie czelność atakować ludzi, którzy w pocie czoła uczynili je prosperującym przez lata ośrodkiem przemysłowym. Ludzi, którzy przyjeżdżali do niego po wojnie z całymi rodzinami aż z dalekiej Francji, bo jako komuniści wierzyli, że można i trzeba stworzyć lepsze życie dla człowieka. Nasz kraj, wykrwawiony najstraszniejszą wojną znaną dziejom, został odmieniony dzięki wysiłkom całego społeczeństwa. Pod przewodnictwem tych, którzy wierzyli w szczęśliwą i sprawiedliwą przyszłość.

Z ruin podniesione zostały całe połacie globu, zniknęły przedwojenne plagi: nędza, głód, analfabetyzm i gruźlica. Umożliwiono awans społeczny milionom

obywateli. Stąd właśnie – o mędrca z IPN i dyżurni antykomuniści – brał się entuzjazm dla nowej ludowej władzy. Bowiem właśnie ta wyklinana przez was władza dokonała tego, o czym nawet nie pomyśleli właściciele folwarku o nazwie II Rzeczpospolita. Zbudowali sprawiedliwy świat bezpłatnej służby zdrowia, edukacji i zabezpieczeń socjalnych. Nie był to świat pustych pól ani ciągnących się kilometrami kolejek, co próbują nam wmówić obecne elity spasione na ludzkiej krzywdzie. Świadców na fałszywość tez IPN-owców jest pod dostatkiem, choć kto wie? Bo czy z takich głodowych emerytur da się długo wyżyć? Śmiem wątpić. Kryzys lat 80-tych zawdzięczamy zarówno nieudolności bezideowców rządzących u schyłku PRL jak i liderom Solidarności. Oni wszyscy zdradzili robotników, choć nie przestawali się nimi wysługiwać. Gdy rząd PRL zmuszony był do podwyżki cen, natychmiast wywoływało to żywiołowe i gniewne reakcje. A dzisiaj? Koszty utrzymania, benzyny i żywności galopują jak oszalałe, a nikt nie protestuje. Czyżby zabrakło odwagi? Komunistom nie brakło jej nigdy!

Moje miasto to Wałbrzych. W czasach Polski Ludowej dynamicznie się rozwijało zapewniając pracę i utrzymanie wielu tysiącom ludzi. Powstały niezliczone żłobki, przedszkola, szkoły, szpitale, kina, biblioteki i zakłady pracy. Górniczy Dom Kultury na Alei Wyzwolenia stanowił kulturalne centrum regionu. Naprzeciw niego znajdował się pomnik bohaterów, którzy własną krwią wywalczyli dla nas – prostych ludzi – ten świat bez wojen i wyzysku, na miarę naszych marzeń: Armii Czerwonej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Dzisiaj GDK to jedna wielka rozszabrowana ruina, a monument zastąpiono „Pomnikiem Pamięci Górnictwa Wałbrzyskiego”. Pomysłodawcy byli wyjątkowo pozbawieni taktu, gdyż najpierw nowa „demokratyczna” władza zamknęła wszystkie tutejsze kopalnie, pozbawiając pracy tysiące osób, a teraz jako ochłap stawia im wszystkim pomnik. Wałbrzych to miasto nędzy i beznadziei, którego symbolem stały się biedaszyby. Młodzi ludzie uciekają z tego miasta-widma. Alternatywą jest spędzenie całego życia wśród slumsów dzielnicy Sobięcín i Nowe Miasto. Alternatywą jest obserwowanie, jak niszczy hotel Sudety – niegdyś chluba województwa – obecnie mająca za stałych gości szczury. Tragedia kobiet z pustostanów, byłych górników ginących w biedaszybach i okolicznych miejscowości skazanych (jak Boguszów-Gorce) na biedę, jest dla tych, którym Polacy zawdzięczają „wolność i demokrację” jednym wielkim wyrzutem sumienia!

Plujecie na komunistów i oczerniacie ich, ale kieruje wami strach i nienawiść. Wiecie, co uczyniła w ciągu dwóch dekad swego trwania Polska Ludowa i możecie to porównać ze swoimi „osiągnięciami”. A przede wszystkim zdajecie sobie sprawę, że takie porównanie robią miliony Polaków, których „niepodległa” Polska pozbawiła wszystkiego. Nawet poczucia własnej

wartości. Rozumiecie też, że przyjdzie taki dzień – a nadzieje prędzej niż się spodziewacie – kiedy zostaniecie pociągnięci do odpowiedzialności za biedę, kapitalizm i śmierć również mego miasta. Zaś waszym oskarżycielem i sędzią będzie całe społeczeństwo. Przedtem jednak dane wam będzie ujrzeć, jak kraj znów powstaje z ruin, a wraz z nim moje ukochane miasto. A stanie się to za sprawą tak znieprawionych przez was komunistów.

*Piotr Biello*

## Z ŻYCIA PARTII

**12 czerwca w Dąbrowie Górniczej z inicjatywy RKW KPP, dla upamiętnienia 66. rocznicy stracenia 10 dąbrowskich pracowników Huty Bankowej,** odbyło się spotkanie pod pomnikiem, w miejscu gdzie 12 czerwca 1942 roku zostali powieszani przez hitlerowskiego okupanta dąbrowscy hutnicy.

W spotkaniu uczestniczyły delegacje partii politycznych, związków zawodowych i stowarzyszeń oraz organizacji społecznych, działających na terenie miasta i mieszkańcy. Otwierając spotkanie tow. Marian Indelak po powitaniu zebranych w krótkim wystąpieniu podkreślił ofiarność 10 patriotów, którzy za walkę o sprawy robotnicze, o godność towarzyszy pracy, o wolną Polskę oddali to co najcenniejsze – własne życie. Byli wśród nich członkowie KPP, PPR i aktywni działacze związków zawodowych. Oni stanowili symbol jedności i ofiarności w walce o szlachetne cele.



Tow. M. Indelak, jako świadek publicznej egzekucji dokonanej przez hitlerowców, zaapelował do zebranych aby pamięć o oddaniu hołdu pomordowanym nie była tylko potrzebą tych, którzy byli świadkami dąbrowskiej tragedii, lecz powinność ta winna znaleźć trwałe miejsce w społeczeństwie, szczególnie wśród młodzieży.

Po wystąpieniu organizacje składały kwiaty przed pomnikiem, wokoło którego płonęły znicze.

Po zakończeniu spotkania tow. Indelak podziękował delegatom za kwiaty i znicze, symbole pamięci o tych co oddali Życie za sprawy robotnicze i wolność. Słowa

szczególnego podziękowania przekazane zostały delegacji ZBOWiD-u, która ze sztandarem stała przy pomniku.

*M. I*

## WARTO PRZECZYTAĆ

Pośród niezliczonych książek są na świecie i takie, których znajomość jest kluczem do zrozumienia wszystkiego, co nas otacza: historii, której jesteśmy częścią i procesów, w których czasami nieświadomie uczestniczymy.

Jednym z tych dzieł jest „Manifest komunistyczny” stworzony przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Od ukazania się Manifestu minęło z górą pół wieku, ale nie stracił on ani trochę na aktualności. Wręcz przeciwnie... Chyba żaden inny tekst nie miał takiego wpływu na historię ludzkości jak owa krótka broszurka, w której autorzy przedstawili prawa rządzące rozwojem społeczeństw i ukazali podstawy materializmu historycznego.

Wielką zaletą Manifestu jest przejrzysta, wartka narracja, charakterystyczna dla Marksa ironia oraz precyzja z jaką formułowane są zawarte w tekście wnioski. Poza tym warto zapoznać się z ideą, która bez wątpienia zmieniła świat. Ideą, która stała się inspiracją dla najpiękniejszych ludzkich dokonań: Tworzenia systemów zapewniających każdemu wolność od lęku przed nędzą, bezrobociem i samotnością, odbudowy z ruin całych pałai globu, stworzenia warunków do dynamicznego rozwoju nauki, kultury i techniki. Odwołujący się do tej wizji Związek Radziecki - w czasie życia zaledwie jednego pokolenia - pokonał drogę od ery drewnianego pługa do ery lotów kosmicznych i pozyskiwania niewyobrażalnej energii z rozbijania jąder atomów.

Dzisiaj - w czasach kolejnych kryzysów gospodarczych, zwiększającej swój zasięg klęski głodu i związanych z nimi niepokojów społecznych - warto zapoznać się z podanym przez Marksa i Engelsa wyjaśnieniem tego stanu rzeczy: Jego przyczyn, przebiegu i następstw. Czytelników, niemających wcześniej kontaktu z tego typu publikacjami, może ono zaskoczyć bardziej niż myśla...

*Piotr Biello*

## "IRLANDZKI CUD"

### I „NIE” NARODU IRLANDZKIEGO

*Pod powyższym tytułem został opublikowany na łamach dziennika "RIZOSPASTIS" - organu KC KP Grecji następujący artykuł, który publikujemy prawie w całości.*

Partie i centrale kapitału nie mogą ukryć swojej

wściekłości z powodu zdecydowanego NIE narodu Irlandii dla Traktatu Europejskiego. W ten sposób użyli wszelkich burżuazyjnych środków propagandowych do wywołania w świadomości narodów reakcji masowej psychozy odnośnie przyczyn takiego wyniku referendum. Twierdzą więc, że Traktat Europejski został odrzucony ponieważ robotnicy Irlandii i rolnicy przestraszyli się, że "byłyby dozwolone aborcje..." Jedno wielkie kłamstwo! Od pierwszej chwili Kościół Katolicki w Irlandii agitował za głosowaniem TAK. Następnym brudnym argumentem jest, że Irlandczycy to "pijacy" A najbardziej haniebnym argumentem był to, że są zacofani umysłowo! To brudne i haniebne argumenty, ponieważ gdyby były zgodne z rzeczywistością, to wówczas kraj, który nazwali "cudem ekonomicznym" byłby cudem pijaków i ludzi umysłowo zacofanych.

To nasze odniesienie do bezczelnej, ale i niebezpiecznej propagandy, przypomina, że „jeśli rzeczywistość nie jest zgodna z naszym interesem, tym gorzej dla rzeczywistości”. A próba zaciemnienia czynników, które przyczyniły się do świadomego NIE posiada swoje znaczenie dla kapitału. Ponieważ, nawet i w nielicznych zdjęciach wymykających się z kontrolowanych agencji informacyjnych widzimy hasła przeciwne armii europejskiej, imperialistycznym interwencjom, bezrobociu, drożyznie, podatkom itd. Co oznacza kształtowanie świadomości przeciwnej polityce reakcyjnej UE i oczywiście państwa irlandzkiego. Kapitałiści boją się ogólnego zakwestionowania ich zepsutego systemu i tak zwanego cudu irlandzkiego, co właśnie przyczyniło się do świadomego głosowania NIE.

### **Cud antyrobotniczy**

Jaki jest jednak ten "cud irlandzki"? Tą nazwą "ochrzcili" rozwój irlandzkiej gospodarki kapitalistycznej w latach dziewięćdziesiątych. Rzeczywiście, niektóre wskaźniki gospodarki kraju wykazały w okresie od 1994r. aż do 2001r. imponujący rozwój. Na przykład Produkt Krajowy Brutto w 1994r. wzrósł o 5,8%, a w następnych latach kontynuował się trend wzrostowy w 1995 r. 9,6%, w 1996 r. 8,1%, w 1997 r. 10,7%, w 2000 r. 9,2%.

Jednak co się kryje za "cudem irlandzkim"? Najważniejszym czynnikiem "rozwoju" w Irlandii był duży import obcego kapitału (głównie amerykańskiego), przede wszystkim w gałęziach przemysłu informatycznego i farmakologicznego. W Irlandii spółki amerykańskie dysponują dużymi fabrykami, które produkują komputery. Ale istnieją także przedsiębiorstwa, które rozwijają działalność w dziedzinie medycyny i farmacji.

Oczywiście amerykańskie monopole zdecydowały się na inwestycje pod warunkiem istnienia jakichś przywilejów i ulg podatkowych. W tym celu rządy Irlandii starały się stworzyć rzadko spotykany reakcyjny reżim sterownia przedsiębiorczością. Fundamentem tego reżimu stało się Narodowe Centrum Spółdzielcze,

podpisujące różne umowy. Przypuszczalnym celem tych umów jest zatrudnienie. Ale umowy te przewidują m.in.: Wstrzymanie pensji. Częściowe zatrudnienie. Opóźnienie w sprawie przyznania emerytur. Praca domowa. Praca na podstawie ograniczanego czasu umowy itp.,...

Irlandia jest jednym z tych krajów, gdzie nie istnieją najniższe gwarantowane płace. Umowy podpisane dotyczące płac są trzyletnie, rytmy "wzrostu" około 1% rocznie a inflacja przekracza 3%!

W Irlandii preferuje się przede wszystkim "częściowe zatrudnienie", dające jakoby wysoki procent zatrudnienia. Według danych "EUROSTAT" liczba częściowo zatrudnionych na początku lat osiemdziesiątych była niższa niż 8%, a w 2003r. wzrosła już do 17%. Odnośnie kobiet procent częściowo zatrudnionych wynosi 33,1%...!

Co mają na myśli mówiąc o "częściowym zatrudnieniu"? Właśnie mają na myśli pracowników, którzy w okresie tygodnia wykonują jakąkolwiek pracę co najmniej przez jedną godzinę!!! Przykładowo, średni czas pracy częściowo zatrudnionych w Irlandii wynosi 18,7 godzin.

Nowe formy organizacji pracy ustalane są przez pracodawcę i mają charakter intensyfikacji. A odnośnie warunków pracy: wiele mówi fakt, że w okresie 1994 – 1997, według oficjalnych danych, liczba śmiertelnych wypadków przy pracy wzrosła o 82%, natomiast o 92% wzrosła liczba poważnych wypadków przy pracy.

Systemy przyznania emerytury w Irlandii są nędznie. Według danych "EUROSTAT", podczas gdy w UE średnia wpłata emerytur waha się od 13% NPB, to kapitał w Irlandii rozdysponował na emerytury 5,8% NPB, natomiast w 2003r. odnośny procent spadł do 3,9%. Równocześnie podczas gdy średni wiek przyznania emerytury w UE, wynosi 60 lat, w Irlandii odpowiednio przekracza 63 lata, natomiast dla kobiet wynosi 63,5 lat.

A z drugiej strony - według danych "EUROSTAT" mierzalne zyski przedsiębiorstw w dziesięcioleciu 1994-2003 wzrosły od 41,1% do 50% NPB. Innymi słowy rozwój gospodarczy oznacza rozwój superzysków monopoli, a nie dochodów ludu.

### **Wzrosły społeczne nierówności**

Właśnie z tego powodu, w związku z tak zwanymi "cudami gospodarczymi", ale i ogólniej odnośnie rozwoju każdej gospodarki kapitalistycznej rodzi się pytanie: Rozwój ale dla kogo?.

Z odpowiedzi na to pytanie widać jasno, że obok tych nielicznych, którzy mieli bardzo wielkie korzyści, to znaczy obok kapitalistów, znajduje się duża większość narodu, która straciła i to straciła wiele.

W tym okresie "cudu" wzrastają do najwyższych rozmiarów nierówności społeczne w Irlandii. Potwierdzają to także następujące fakty: Podczas gdy w 1987r. udział pensji w ogólnym dochodzie społecznym

wynosił 71%, w 2000 r. cofnął się do 58%. Przez cały okres lat dziewięćdziesiątych pensje pozostały niezmienione.

Rząd Irlandii w ramach programu "PARTNERSMIPK 2000" narzucił podatek na wzrost wynagrodzeń i potem wzrost o 1% rocznie! W tym samym czasie współczynnik opodatkowania zysków przedsiębiorstw zmniejszył się z 40% na 20%.

Nasilenie wyzysku klasy robotniczej przybrało nowego większego wymiaru, szczególnie w gałęziach gdzie dokonano wielu zagranicznych inwestycji. Konkretnie, w trzech gałęziach, opanowanych przez kapitał amerykański (informatyka, elektronika, leki) wielkość produkcji wzrosła o 375%, natomiast zatrudnienie wzrosło tylko o 73%. W wyniku tego produkcja na głowę jednego pracownika wzrosła o 215%!

Równoległe Irlandia w okresie 1980-1996 zmniejszyła publiczne nakłady na zdrowie o 20%, natomiast liczba łóżek szpitalnych zmniejszyła się do takiego stopnia, że kraj ten zajmuje dziś ostatnie miejsce odnośnie tego wskaźnika wśród krajów członków UE.

Od 2001 r. zaczyna się wzrost bezrobocia w Irlandii (doszło już do około 23%), największy procent biedy w UE - 29% ludności żyje na granicy nędzy. I to są tylko dwa przykłady wskazujące na zubożenie narodu, będące skutkiem "cudu irlandzkiego".

Czy po tym wszystkim istnieją wątpliwości jakie czynniki prowadziły świadomie naród irlandzki do głosowania na NIE dla Traktatu Europejskiego?

*L. Cirmirakis*

OŚWIADCZENIE PRASOWE  
PEOPLE'S MOVEMENT

14 Czerwca 2008



## **TRAKTAT LIZBOŃSKI JEST MARTWY – PREMIER MUSI USZANOWAĆ WYNIK REFERENDUM**

Wczoraj nasz Premier, Brian Cowen oświadczył: "Wola ludzi wyrażona przy urnach wyborczych jest wiążąca. Rząd akceptuje i respektuje werdykt narodu irlandzkiego." Wzywamy premiera do dotrzymania słowa, do tego aby podejmowane przez niego kroki były w zgodności z tym co stwierdził.

Niestety, wygląda na to że dochodzą do nas sprzeczne wiadomości. Pomimo iż Premier Cowen oświadczył w irlandzkich środkach masowego przekazu, że uszanuje naszą decyzję, dla zagranicznych mediów jego przesłanie

jest zupełnie inne.

Euronews we wczorajszych wiadomościach wyemitowało następującą wypowiedź Prezydenta Komisji Europejskiej, Jose Manuela Borroso: "27 krajów członkowskich podpisało traktat. Jako że jest to sprawa, za którą odpowiadamy wszyscy, wierzę iż nie powinniśmy zbyt pochopnie wyciągać wniosków. Głowy 27 państw i rządów spotkają się w przyszłym tygodniu, aby ustalić jak mamy postąpić w obliczu zaistniałej sytuacji. Jednakże, o ile dobrze zrozumiałem z mojej rozmowy z Premierem Cowenem, on także uważa że traktat nie jest martwy. Wierzę że Traktat Lizboński żyje. I my powinniśmy teraz próbować znaleźć rozwiązanie."

Jeśli Premier odmawia jasnego oświadczenia pozostałym głowom państw iż traktat upadł, oznacza to że czeka nas powowne referendum. Jest to nie do przyjęcia.

Utrzymywanie że pozostałych 26 państw członkowskich może przyjąć nowe rozwiązanie z pominięciem Irlandii jest niczym innym jak pustą groźbą, pomyślaną w celu wywarcia nacisków na Irlandię. Nie ma możliwości porozumienia 26 państw, chyba że Premier Brian Cowen i rząd da do zrozumienia pozostałym głowom państw UE, że mogą tak postąpić i że rząd irlandzki zgodzi się na takie rozbitcie UE. Taki scenariusz jest niemożliwy bez zgody wszystkich 27 państw członkowskich.

Premier Brian Cowen ma wybór: albo uzna decyzje społeczeństwa irlandzkiego oświadczać pozostałym głowom państw EU że irlandczycy odrzucili traktat, który stał się w konsekwencji martwy i dalsza procedura ratyfikacyjna nie ma sensu, jako że wszystkie 27 państw członkowskich musi wyrazić zgodę na jego przyjęcie. Albo może odwrócić się plecami do własnego społeczeństwa odrzucić naszą decyzję i powiedzieć pozostałym krajom członkowskich aby kontynuowały proces ratyfikacyjny, jakby nic się nie stało. Byłaby to wielka zdrada wobec ludzi. Premier jest zobowiązany do uszanowania przysięgi którą składał obejmując urząd oraz Konstytucji.

Dalsze informacje: <http://www.people.ie/>

## **64 ROCZNICA POWSTANIA PKWN**

**Historyczne znaczenie PKWN i całego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niezależnie od błędów, które doprowadziły do bankructwa „realnego socjalizmu”, zgodnie z obiektywnymi prawami rozwoju ludzkości oznaczało wkroczenie narodu polskiego na drogę budownictwa socjalistycznego. Ważny jest fakt, że 22 lipca 1944 roku stał się dniem otwarcia w Polsce okresu przejściowego od społeczeństwa kapitalistycznego do socjalistycznego.**

Ustanowienie ustroju demokratyczno-ludowego, w którym klasa robotnicza rozpoczęła pośrednio sprawować rolę kierowniczą, w państwie, skupiając wokół siebie najszerze masy pracujące i wyzyskiwane w mieście i na wsi, oznaczało wkroczenie Polski na drogę postępu społecznego. Międzynarodowe uznanie obecnych granic terytorialnych Polski w Poczdamie i repatriacja ludności polskiej z ziem zaburzańskich, a niemieckiej z ziem odzyskanych oznaczało likwidację starego hasła imperialistycznego „Drang nach Osten” („Parcie na Wschód”), oraz przekształcenie Polski w kraj najbardziej jednolity narodowo w całej Europie i stanowiło trwałą podstawę jak najlepszych stosunków przyjaźni i współpracy narodu polskiego ze wszystkimi sąsiadującymi narodami.

Polska 22 lipca 1944 roku weszła na trudną drogę postępu rewolucyjnego. Jest to fakt o historycznym znaczeniu- najważniejsze wydarzenie społeczno-polityczne na przestrzeni ostatnich trzystu lat historii Polski.

Podstawą polityki Polski Ludowej, państwa mas pracujących i wyzyskiwanych pod kierownictwem klasy robotniczej w stosunkach międzyludzkich było od początku prawo samookreślenia narodów, co oznaczało zerwanie nie tylko z ustrojem feudalnym i kapitalistycznym, lecz również odrzucenie koncepcji piłsudczyzny w sprawie utworzenia państwa federalnego: polsko-ukraińsko-białorusko-litewskiego pod supremacją Polski. W obecnych granicach Polski przez nikogo nie kwestionowanych, nieznaczące mniejszości narodowościowe korzystały z równych praw, jako pełnoprawni obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Okres istnienia PRL spletał się organicznie z gruntownymi przeobrażeniami stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych kraju, z awansem cywilizacyjnym Polski. Zniesienie, w wyniku rewolucji, klas wyzyskujących położyło kres typowemu dla społeczeństwa burżuazyjnego żywiołowemu narastaniu sprzeczności i konfliktów. Powstała możliwość świadomego kierowania i regulowania procesów społecznych, urzeczywistniająca się w organicznym łączeniu naukowego poznania i rewolucyjnego działania.

Rozpoczęty, w wyniku rewolucji szybki proces rozwoju socjalistycznej gospodarki „podział wytwarzanych dóbr i wartości, według ilości i jakości pracy”.

Wzrost dobrobytu i kultury ludzi pracy oraz ich udział w życiu państwowym i społecznym stanowiły wspólny interes klasy robotniczej, chłopów i inteligencji pracującej.

Proces budownictwa socjalizmu wydatnie zwiększył liczebność, wykształcenie i kwalifikacje

głównej siły napędowej - klasy robotniczej. Utwierdził jej decydującą rolę w życiu politycznym kraju, w rozwoju gospodarki narodowej w tworzeniu dochodu narodowego.

Nastąpiły także gruntowne przeobrażenia w pozycji społeczno-politycznej klasy chłopskiej - głównej siły sojuszniczej klasy robotniczej. Chłopi nie tylko są prywatnymi wytwórcami i sprzedawcami towarów, lecz także ludźmi pracy.

W tym okresie gwałtownie wzrosła liczebność inteligencji, a ci którzy uzyskali wykształcenie w Polsce Ludowej, stanowią dziś większość. Ten masowy awans społeczny spowodował, że zmieniło się oblicze ideowe inteligencji, co w szczególności wyrażało się w silniejszych związkach z klasą robotniczą.

W okresie przejściowym od kapitalizmu do ustroju sprawiedliwości społecznej, słuszną polityką partii, zgodną z ekonomią polityczną klasy robotniczej, sprzyjała przyspieszeniu rozwoju budownictwa bazy materialnej socjalizmu, wzrostowi sił wytwórczych, zwiększeniu produkcji oraz popytu, co podnosi poziom ogólnego dobrobytu materialnego, kulturalnego całego społeczeństwa, umacnia socjalizm i kierowniczą rolę klasy robotniczej. Natomiast błędna polityka partii robotniczej, niezgodna z prawami ekonomii politycznej, hamuje rozwój budownictwa socjalistycznego, rodzi dysproporcje gospodarcze i wywołuje niezadowolone społeczeństwo, szczególnie klasy robotniczej, co grozi wstrząsami społeczno-politycznymi, ożywia elementy burżuazyjne prace żywiołowo do zwrotu w kierunku restauracji kapitalizmu. Nieliczenie się kierownictwa partii robotniczej z zasadą, że polityka sto na pierwszym miejscu, prowadzi nieuchronnie do klęski tak w walce o zdobycie władzy politycznej, jak i w budownictwie socjalistycznym. Zwyrrodnienie partii klasy robotniczej i państwa dyktatury proletariatu pociąga za sobą zwyrrodnienie także, bazy materialnej socjalizmu, obniżenie poziomu życia materialnego i kulturalnego klasy robotniczej i najszerzych mas pracujących w mieście i na wsi, a więc prowadzi do kryzysu społeczno-politycznego i utraty władzy politycznej przez klasę robotniczą. Wszystkie te błędy i wypaczenia ekonomii politycznej klasy robotniczej znalazły wyraz w okresie lat 1956 -1989 i zostały sfinalizowane przy Okrągłym Stole w postaci oddania burżuazji władzy politycznej w państwie w drodze pokojowej. Cóż warte są słowa tych „honorowych” wojaków: „Socjalizmu będziemy bronić jak niepodległości”? Dziś szczytą, się, że go nie bronili. Oto jaki kaliber małych ludzie opanował kierownictwo partii robotniczej państwa socjalistycznego

O klęsce „realnego socjalizmu” zdecydowała nie wyższość ustroju kapitalistycznego nad

socjalistycznym na płaszczyźnie współzawodnictwa, w gospodarce, lecz wprost przeciwnie. Błędy polityczne wskutek prawicowo-oportunistycznego zwyrodnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tj. odsunięcie rewolucyjnych robotników przez prawicowych, oportunistów od decydującego wpływu na kierowanie polityką własnej robotniczej partii.

Główną przyczyną tego kontrrewolucyjnego procesu stały się: po pierwsze zasadnicze zmiany ideowo-polityczne w kierownictwie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które oddziaływały negatywnie na pozostałe kraje socjalistyczne, i po drugie kontynuowanie wyścigu zbrojeń po złamaniu monopolu amerykańskiego na broń jądrową, kiedy to nie było już konieczne dla obrony socjalizmu, a więc pozwalało na zmianę podziału dochodu narodowego celem zwiększenia wydatków na konsumpcję. Poza tym, rzecz najważniejsza, potencjał gospodarki radzieckiej, słabszej od amerykańskiej, był już z góry skazany na przegraną w tej rywalizacji, która z punktu widzenia obrony socjalizmu nie była konieczna. Strategicznym zadaniem burżuazji w walce przeciwko klasie robotniczej, jako swemu głównemu wrogowi klasowemu, jest niedopuszczenie do jedności działania robotników w sposób zorganizowany, samodzielnie i niezależnie w związkach zawodowych i partii politycznej, zarówno w granicach państwa jak i w skali międzynarodowej.

Zwykle zaczyna się od niewinnego zniechęcenia robotników do organizowania się. Stopniowo burżuazja przechodzi do agitacji i walki o rozbicie klasowej organizacji związków zawodowych, na różne zwalczające się wzajemnie grupy, co wzmaga konkurencję między robotnikami i wpływa na utrzymanie płacy na najniższym poziomie oraz paraliżuje ich jedność działania w obronie ich własnych interesów politycznych i społecznych? Na czele robotniczych związków zawodowych już w ostatnich latach stali urzędnicy, prawnicy, ekonomiści, finansiści, inżynierowie, technicy. Obecnie wszyscy oni służą burżuazji, bronią nie socjalizmu lecz gospodarki rynkowej świętości kapitalizmu, którego największym sukcesem jest trzy milionowe bezrobocie (nie licząc bezrobocia ukrytego w postaci przedwczesnej emerytury, poważnego przeludnienia rolniczego na wsi i emigracji zarobkowej).

Od Gomułki poprzez Gierka i Jaruzelskiego partia i państwo toczyły się w dół ponieważ, jak powiedział o tej zdradzie sam likwidator PZPR Rakowski, kierownictwo partii działało „na tej samej fali co Gorbaczow”. Likwidatorami partii i socjalizmu była góra partyjna na czele której znajdowali się świadomi wrogowie socjalizmu, pierwsi sekretarze Komitetu Centralnego i członkowie Biura

Politycznego tak KPZR jak i PZPR.

Główni likwidatorzy partii i socjalizmu w końcowym stanie rozwoju wydarzeń działali w latach 80-tych już jawnie. Przecież spotkanie przy Okrągłym Stole zaproponowało Biuro Polityczne którego stanowisko zatwierdziło X Plenum Komitetu Centralnego. "Okrągły" Stół wyrastał więc jawnie z burżuazyjnych korzeni samego kierownictwa PZPR. Jaruzelski powiedział wyraźnie korespondentowi zagranicznemu, że proponując spotkanie przy Okrągłym Stole był świadomy, że doprowadzi ono do likwidacji komunizmu w Polsce. Kiszczak mówił z dumą, że władzę oddali „na talerzu” w drodze pokojowej.

Trzy milionowa PZPR w owym czasie gnęła na pniu, na oczach całego społeczeństwa, by w końcu rozlecieć się jak domek z kart. Władzę polityczną w państwie przekazywała burżuazyjna frakcja PZPR, burżuazyjnej frakcji ruchu „Solidarności”.

Inteligencja, która reprezentowana była przy Okrągłym Stole, po stronie PZPR, jak i po stronie „Solidarności”, okryła się hańbą krańcowej nienawiści klasowej oraz intelektualnej niekompetencji. Obu tym frakcjom obca była zasada wierności naukowej prawdzie, wystąpiły one w roli wrogów postępu rewolucyjnego. Inteligencja tak ruchu „solidarnościowego” jak i PZPR reprezentowana przy Okrągłym Stole, stanowi najbardziej kontrrewolucyjną część inteligencji polskiej.

Kościół popierał i nadal popiera wszystkie ruchy przeciwko socjalizmowi, a więc tym samym bronił i nadal broni kapitalizmu.

Zwycięstwo sił kontrrewolucyjnych w krajach tzw. europejskiej „wspólnoty socjalistycznej”, szczególnie rozpad Związku Radzieckiego, jest bolesny, jednak nie oznacza ani „końca historii”, ani tym bardziej „śmierci” ustroju sprawiedliwości społecznej, lecz, tylko bankructwo realnego socjalizmu na skutek odejścia rewizjonistycznego kierownictwa partii komunistycznych i robotniczych od:

1. Rewolucyjnych zasad, marksizmu – leninizmu.

2. Odsunięcie klasy robotniczej od kierowania działalnością partii. „Realny socjalizm” w Polsce to nie owoc polityki rewolucyjnego socjalizmu lecz zwyrodniały produkt prawicowo-oportunistycznego kierownictwa PZPR, wulgarnych ekonomistów i politologów, na temat „ostatecznej” likwidacji komunizmu oraz rzekomo „utopijnego” charakteru marksizmu, są wyrazem nie tylko ignorancji, co ideowego służalstwa i pobożnych życzeń oraz karierowiczostwa klasowych wrogów postępu rewolucyjnego. Klasa robotnicza poniosła klęskę, utraciła władzę polityczną w państwie w sposób

podstępny i oszukańczy pod nedorzecznym i bałamutnym hasłem „solidarności” wyzyskiwaczy z wyzyskiwanymi, lecz skutek tego nie zrezygnowała i nie zrezygnuje z walki o jej odzyskanie, celem wyzwolenia się z niewoli pracy najemnej, zbudowania socjalizmu i zniesienia klas. Ostateczne zwycięstwo klasy robotniczej nad kapitalizmem jest nieuchronne. Wszystko zależy przede wszystkim od samej klasy robotniczej, która jest największą klasą społeczeństwa, od stopnia jej samodzielnego zorganizowania się zawodowego i politycznego, oraz klasowej solidarności w działaniu.

Robotnicy muszą zdecydowanie odrzucić narzucony im przez burżuazję oraz jej doradców świeckich i kościelnych, kontrrewolucyjny, negatywny stosunek do socjalizmu i marksizmu-leninizmu, mający na celu ich dalsze ośmieszanie, ośmieszanie i w ten sposób neutralizowanie walki klasowej. Robotnicy muszą zdecydowanie otrząsnąć się z burżuazyjnego kłamstwa na temat marksizmu, socjalizmu i świadomie stanąć na jedynie słusznym stanowisku, że naukową alternatywą kapitalizmu był i jest socjalizm, co w praktyce oznacza zdecydowany kurs walki o przejęcie władzy politycznej w państwie przez najszersze masy pracujące i wyzyskiwane w mieście i na wsi, z klasą robotniczą na czele. Każda inna droga, szczególnie tzw. „trzecia droga”, lansowana przez prawicowo-oportunistycznych teoretyków ma charakter kontrrewolucyjny, bowiem jej celem jest zakucie klasy robotniczej w „złote kajdany kapitalizmu” tj. bezrobocie, głód i nędza. Klasa robotnicza aby żyć musi nie tylko pracować, lecz i walczyć, jednak w sposób zorganizowany. Burżuazja liczy się tylko z siłą zorganizowanego politycznie proletariatu.

O dalszych losach narodu i państwa zadecyduje klasa robotnicza, najszersze masy pracujące i wyzyskiwane.

**Stanisław Ognik**

## POWSTANIE WARSZAWSKIE

### 1944 - PRZED GODZINĄ „W”

25 lipca 1944 roku gen. Kazimierz Sosnkowski przesłał depezę z Włoch do szefa sztabu gen. Stanisława Kopańskiego w Londynie:

*Wobec zbliżania się wojsk sowieckich do Warszawy należy spiesźnie wysłać dyrektywy osobiste do „Lawiny” (gen. T. Bór-Komorowski) i jego sztabu.*

*..Dyrektywy widzę następująco:*

*W chwili gdy grozić będzie bezpośrednio okupowanie Warszawy przez sowieży, dowództwo i sztab podzielić na dwa rzuty. Jeden z nich pozostaje w Warszawie, gdzie nie ujawniając się, wspólnie z rzutem politycznym pozostawionym ewentualnie przez Delegata Rządu, kieruje oporem przeciwko sowieckiej polityce faktów dokonanych. Ujawnienie się nie ma sensu wobec utworzenia tzw. Komitetu Wyzwolenia Narodowego i perspektywy aresztowania ujawnionych władz przez Sowięty. Drugi rzut dowodzenia AK wycofuje się w ogólnym kierunku południowo-zachodnim do kolejnych punktów umożliwiających nadal kierowanie walką całości. Ten sposób postępowania obowiązuje również w wypadku, gdyby udało się opanować Warszawę przed wkroczeniem wojsk sowieckich.*

*Trzeba, by Pan Generał jak najszybciej omówił tę sprawę z rządem i przekazał powyższe dyrektywy „Lawinie”.*

Premier Stanisław Mikołajczyk przed wyjazdem do Moskwy w dniu 2b lipca 1944 roku polecił Ministrowi Spraw Wewnętrznych nadać następującą depezę do Delegata Rządu:

*Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia powstania w momencie przez Was wybranym. Jeżeli możliwe powiadomcie nas przedtem. Odpis przez wojsko do komendanta AK*

*„Stern” (Mikołajczyk)*

Postanawiając przeprowadzić bój o Warszawę w ramach akcji „Burza” Komendant Główny Armii Krajowej gen. Tadeusz Bór-Komorowski, uważał że walka w mieście nie może być rozpoczęta za późno, kiedy los stolicy miałby już tylko zależeć od rozwoju zewnętrznych działań wojennych. Powinna ona być podjęta w takim czasie, by w naszych rękach pozostawić wpływ na wypadki. Z drugiej strony był w pełni świadomy strasznego niebezpieczeństwa, jakie by sprowadzić musiała akcja przedwcześnie. Zapasy amunicji i żywności starczyć mogły zaledwie na 7 do 10-ciu dni walki.

Największa jednak trudność leżała w niemożności uzgodnienia działań z dowództwem radzieckim. AK musiała zatem działać na własną rękę i według własnej oceny położenia.

Komendant Główny AK pozostawał w tym czasie w stałym kontakcie z Delegatem Rządu, którego dokładnie o wszystkim informował. Prosi, go też o wyznaczenie mu spotkania z przedstawicielami Rady Jedności Narodowej. Na zebraniu Komisji Głównej RJN, w obecności Delegata Rządu i Przewodniczącego Rady zapytał zebranych czy uważają, że wkroczenie wojsk radzieckich do Warszawy winno być poprzedzone opanowaniem stolicy przez AK? Odpowiedź była jednogłośna -

tak. Generał postawił następane pytanie: ile czasu powinno upłynąć pomiędzy opanowaniem miasta a wkroczeniem doń Armii Czerwonej? Po dyskusji ustalono, że byłoby pożądane, aby przynajmniej 12 godzin pozostało dla dania możliwości administracji cywilnej objęcia swych funkcji i wystąpienia w charakterze gospodarza przyjmującego wkraczające wojska radzieckie. Wobec napiętej sytuacji, zmieniającej się z dnia na dzień gen. Bór-Komorowski zarządził codzienne odprawy sztabu.

Niemiecka mapa „Ostfront”, (Beilage Zr. Nachrichten Bulletin No 629), wydana przez Kartographie des Armeestabes (A.K-do Gruppe.I. b. Nachr. u. Sicher. G. Geheim), przedstawiająca ugrupowanie sił niemieckich i radzieckich 3 sierpnia 1944 roku wykazała że, siły Armii Czerwonej obejmowały około 500 wielkich jednostek (dywizja, brygada) na szerokości frontu od Bałtyku do Morza Czarnego. Połowa tych wojsk skoncentrowana była w kierunku Polski. Niemcy na całym tym froncie mieli 165 dywizji, z tego 20-22 na Węgrzech, a 10-12 na Bałkanach.

Generał Heinz Guderian w pamiętniku pod datą 21 lipca 1944 roku pisał: otrzymałem nową nominację na szefa sztabu niemieckich sił lądowych na froncie wschodnim (...). Po mojej nominacji cały front, jeśli to można nazwać frontem, był zaledwie zlepkiem oddzielnych resztek armii, które cofały się na linię Wisły. 25 dywizji zostało całkowicie zniszczonych. W odniesieniu do powstania warszawskiego, w Norymberdze, gen. Guderian podczas zeznań oświadczył: „Na początku była to sprawa małej wagi w porównaniu z załamaniem się całego frontu, z załamaniem, które obejmowało przestrzeń 2 tysięcy km<sup>2</sup>”.

2 lipca gen. Bór-Komorowski depešował do Londynu:

*„Jesteśmy gotowi w każdej chwili do walki o Warszawę. Przybycie do tej walki brygady spadochronowej, będzie miało olbrzymie znaczenie polityczne i taktyczne. Przygotujcie możliwość bombardowania na nasze żądanie lotnisk pod Warszawą. Moment rozpoczęcia walki zamelduję.*

Na odprawie sztabu rano 26 lipca wysunięto propozycję aby akcję rozpocząć 28 lipca. Komendant Główny AK postanowił jednak czekać jeszcze na dalszy rozwój wypadków.

W tym czasie Komenda Główna AK otrzymała informację o utworzeniu w Chełmie Polskiego Komitetu Wyzwolenia narodowego.

Radio moskiewskie ogłosiło 23 lipca, że administracja całego polskiego terytorium powierzona będzie Komitetowi. 29 lipca pojawiła się na murach Warszawy proklamacja podpisana przez

przywódcę politycznego Polskiej Armii Ludowej „Czarnego” (Henryk Borucki - komendant główny PAL i przez płk Juliana Skokowskiego zastępcę komendanta głównego PAL (w czasie powstania warszawskiego dowódca oddziałów PAL). Głosiła ona, że Delegat Rządu i dowódca AK uciekli z Warszawy i wzywała ludność do walki z Niemcami, do podporządkowania się ich rozkazom. Polska Partia Robotnicza w Warszawie rozwinęła w owych dniach silną propagandę w wydawanej przez nią prasie i ulotkach.

Na odprawie u szefa sztabu Armii Ludowej, według źródeł PPR, zapadła w połowie lipca decyzja wystąpienia do walki oddziałów AL na terenie Warszawy w momencie gdy Rosjanie zajmą Pragę.

31 lipca Komenda Główną AK otrzymała wiadomość o dalszym posuwaniu się klina radzieckich wojsk i o obecności oddziałów radzieckich w Radości, Wiązownie, Wołominie i Radzyminie. W Warszawie Niemcy saperzy podminowali mosty na Wiśle.

Tego dnia w godzinach popołudniowych komendant Okręgu Warszawa-miasto, „Monter” (płk Antoni Chruściel), zjawił się niespodziewanie o godzinę wcześniej z wiadomością, że radzieckie oddziały pancerne wdarły się na przyczółek niemiecki, zdeorganizowały jego obronę i że Radość, Miłosna, Okuniew, Wołomin i Radzymin są już w rękach rosyjskich.

Chociaż wszystko związane z planem „Burzy” należało do Komendanta Głównego AK, w tej wyjątkowej chwili, kiedy miał się rozstrzygnąć los stolicy, uzależnił swą decyzję od zgody Delegata Rządu. Wysłał natychmiast adiutanta do Delegata, prosząc go aby jak najszybciej przybył. Stawił się w pół godziny. Gen. Bór-Komorowski przedstawił mu krótko położenie na froncie niemiecko-radzieckim. Zdaniem gen Bora czas był właściwy do rozpoczęcia walki. Delegat Rządu zadał jeszcze kilka pytań członkom sztabu, a uzupełniwszy sobie tym obraz sytuacji, zwrócił się do gen. Bora następującymi słowami: - Dobrze, niech pan zaczyna.

Gen Bór-Komorowski zwrócił się z kolei do „Montera”: - Jutro o piątej popołudniu rozpocznie pan działania.

**Stanisław  
Ognik**

*Źródło: T. Bór-Komorowski, Powstanie  
Warszawskie.*

## „Interes Prawa i Sprawiedliwości to interes Polski”

Tak orzekł prezydencki minister Michał Kamiński, słowa te zabrzmiały jako złowrogi sygnał i memento, jak to już głosił w przeszłości niejaki pan Adolf Hitler: „*Jeden naród, jedno państwo, jeden wódz*”

Wypowiedź wielbiciela generała-dyktatora, Augusto Pinocheta, mordercy prezydenta Chile Salvadora Allende, daje wiele do myślenia. Jeśli tą wypowiedź traktować poważnie, to można stwierdzić, iż w interesie Polski są wygłaszane obłudne igrasztwa w rodzaju: „*nie będę premierem, gdy mój brat będzie prezydentem*”. Wspieranie Tadeusza Ryzyka z jego antysemitycznym radykiem, a także niszczenie skromnego demokratycznego dorobku, na rzecz politycznej paranoi.

W kraju, w którym narasta antypracowniczy i antyzwiązkowy kurs rządu Tuska, który w kampanii wyborczej głosił: „By żyło się lepiej”. To prawda, iż żyje się lepiej najbogatszym.

Rząd Tuska, który od chwili powstania usiłuje się prezentować się społeczeństwu, jako rząd ogólnej miłości, tak naprawdę jest rządem reprezentującym siedem procent najbogatszego społeczeństwa polskiego.

Idąc ręką w rękę z kapitalistami (dla zmylenia ich prawdziwego oblicza nazywanymi są pracodawcami), spełniając ich oczekiwania, dąży do drastycznego ograniczenia praw pracowniczych i związkowych.

Planuje się odebranie licznym grupom zawodowym prawa do wcześniejszej emerytury oraz niespełnienia obietnic płacowych itp.

W zaciszu rządowych gmachów przygotowujący jest pakiet antypracowniczych przepisów, z daleko idącymi zmianami w Kodeksie Pracy. Organizacje polskich kapitalistów podrzucają rządowi wciąż nowe propozycje, zmierzające do ograniczania praw ludzi pracy najemnej.

Pośród przygotowywanych projektów ustaw z myślą o dogodzeniu pracodawcom, jest zmiana ustawy dotyczącej rozwiązywania sporów zbiorowych, aby w ten sposób ograniczyć prawa i możliwości działania reprezentacji pracowniczych. Dlatego też dążyć się będzie do ograniczania praw związków zawodowych działających w jednym zakładzie pracy, najlepiej do jednego związku zawodowego. Natomiast gdyby było ich więcej, to pracodawcy chcą mieć możliwość rozmawiania z ich wspólną reprezentacją.

Dalej pracodawcy domagają się, aby związki zawodowe utrzymywały się wyłącznie ze składek związkowych, a przedsiębiorców zwolniono z obowiązku dofinansowywania związków zawodowych. Domagają się, aby działacze związkowi

byli obciążeni bieżącą pracą. Domagają się monitorowania przebiegania referendum pracowniczych, a dotyczących akcji strajkowych.

Zakusy na prawa związkowe to nie wszystko. Ministerstwo Finansów, kierowane przez obywatela brytyjskiego, poddanego JKM Elżbiety II - Jana Vicent Rostowskiego, postanowiło wyciągnąć rączki po zasoby finansowe Funduszu Pracy. Chodzi tu o ponad trzy miliardy złotych. Resort chce, aby od 2009 roku zasiłki oraz świadczenia emerytalne były wypłacane nie budżetu państwa, lecz z tego właśnie funduszu.. Środki z niego były przeznaczone na walkę z bezrobociem oraz aktywizację zawodową. Jeśli zamiary Rostowskiego się powiodą, to na te cele nie będzie funduszy.

Natomiast Polska Konfederacja Pracodawców „Lewiatan” wysmażyła nowy pomysł, aby do Komisji Trójstronnej, dodać przepis przewidujący odszkodowanie dla pracodawców w przypadku porzucenia pracy przez pracownika. Pomysł ten jest wyjątkowo kuriozalny, zwłaszcza w warunkach ciągle jednak wysokiego bezrobocia i określony przez związkowców jako próba wprowadzenia „nowego niewolnictwa pracy”.

W tym samym czasie, również rząd koalicyjny PO-PSL inicjuje projekty zmierzające do ograniczenia praw pracowniczych i związkowych, występujących jako tzw. pakiet Szejnwelda, - aktualnego vicemistra gospodarki, który przewiduje wiele nowych uprawnień dla pracodawców, przy jednoczesnym ograniczaniu praw pracowniczych.

Obecny rząd PO-PSL, coraz bardziej staje się rządem ujawniającym swoje antypracownicze oblicze, stając się jednocześnie rządem przedsiębiorców, ludzi najbogatszych, górnych siedmiu procent polskiego społeczeństwa.

Widocznym gołym okiem staje się dysproporcja, asymetria między tym, co może zostać z praw pracowniczych i związkowych, wygórowanymi przywilejami dla pracodawców jest szokująca.

Jeśli dochód gospodarstw domowych, wynosi miesięcznie 834 zł,60 gr., z tego dochód robotnika – 64,10%, a emerytów 104 %. Z powyższego wynika, iż na transformacji stracili najbardziej robotnicy, emeryci i pozostała część ludzi pracy najemnej.

Rządy polskiego kapitalizmu reprezentowane przez rząd PO i PSL, mogą wprowadzić Polskę w przepaść, prowadząc pod dyktando UE i Międzynarodowego Funduszu Walutowego do ruiny ekonomicznej, czego wyrazem jest zagrożenie upadku polskiego przemysłu stoczniowego. Władze Polski rządzą nie dla dobra większości społeczeństwa, ale dla dobra nielicznej garstki spekulantów, darmozjadów i wyzyskiwaczy. Dzisiaj zagrożeni są głodem robotnicy, biedne chłopstwo,

emeryci, renciści, a także dzieci.

Partia nasza powinna zdawać sobie sprawę z narastania tendencji profaszystowskich, totalitarnych, których wyrazem są bojówki Wszechpolaków i innych skrajnie nacjonalistycznych i kontrrewolucyjnych organizacji, które za główny cel stawiając sobie walkę z komunizmem, komunizmem także z liberalizmem i demokracją parlamentarną. W tym celu powinna zawierać sojusze i porozumienia z tymi partiami oraz organizacjami przeciwstawiającymi się narastaniu zagrożeń antydemokratycznych, przeciwnym razie zostanie izolowana od społeczeństwa i zwalczana.

Nastroje, jakie obecnie istnieją wśród klasy robotniczej i dużej części ludzi pracy może odzwierciedlać pieśń populama w latach 30-tych ubiegłego wieku:

**„Proletariuszu świata,**

**Hej, w alarmowy uderz dzwon,**

**Kapitał na swych czatach na socjalizmu czyha zgon”.**

W ostatnich dniach w sprawie emerytów i ich uprawnień zabrał głos prof. Leszek Balcerowicz, domagając się zniesienia uprawnień socjalnej dla tej grupy społecznej. W Polsce według GUS emerytura i renty pobiera 24,45 proc. ogółu mieszkańców. To 32,5 proc. pełnoletnich obywateli. 14 proc. emerytów dorabia (6 proc. - sporadycznie, 8 proc. – regularnie).

Czego tak bardzo zazdrości emerytom Leszek Balcerowicz – nie wiadomo, a zwłaszcza, jeśli pamięta się, iż 600 tys. polskich emerytów pobiera uposażenie w zawrotnej „wysokości” 450 zł miesięcznie, a emerytury i renty 2,5 mln Polaków nie przekraczają 600 zł. I to po kilkudziesięciu latach pracy! Kiedy już tak domaga się Balcerowicz odebrania przywilejów emerytalnych, to może warto uświadomić społeczeństwu i Balcerowiczowi, że w Kancelarii Prezydenta pracuje 250 osób, a ich średnia pensja wynosi 5460 zł, w Kancelarii Sejmu pracuje 1167 osób i pobiera pensje średnio po 4250 zł, a u rzecznika praw obywatelskich pracuje 209 osób za średnią pensją 4500 zł, a sam Balcerowicz jak można przeczytać w Internecie zarabia miesięcznie 50 tysięcy zł. Emeryci w Polsce nie są, oczywiście, grupą jednorodnie uposażoną, ale w Ameryce ich rówieśnicy martwią się o temperaturę wody w basenie, w Niemczech o ceny wycieczek do ciepłych krajów. Natomiast emeryci w Polsce walczą na barykadach o przeżycie – powiedział Krzysztof Skiba – lider zespołu Big Cyc. W tak złożonej sytuacji, członków i sympatyków naszej partii, tak w stosunkach między sobą, jak również w kontaktach na zewnątrz, powinna cechować wzajemna życzliwość, koleżeństwo, a nie arogancja, a także wyniosłość.

*Maks*

## Czy podwyżki cen wykończą polską gospodarkę?

Jak wynika z analiz jakie ukazują się na temat naszej gospodarki w specjalistycznych wydawnictwa ekonomicznych, to ceny w Polsce zaczynają wariować. Inflacja rośnie niemal wszędzie, co może sugerować, iż jej przyczyny są wyłącznie natury globalnej. Dlaczego jednak Ministerstwo Finansów zamiast hamować skalę lawinowych podwyżek cen regulowanych takich jak: gazu, energii, paliw, akcyz, w tym oleju napędowego, które potęgują wzrost cen produkcyjnych, usług, kosztów utrzymania i widząc, że nic nie może?. Żaden z bogatszych krajów starej Unii nie zdecydował się w ostatnim okresie na skokowe podwyżki nośników energii – z wyjątkiem Polski, „wiernej córy idei kapitalizmu „ Informacja na poziomie 3,5 proc., zaprojektowana przez RPP oraz zakładaną inflację na rok 2009 na poziomie 2,9 proc., można włożyć między bajki. Dziś wynosi ona 4,4 proc., a to dopiero początek marszu w górę. Na jesieni może wzrosnąć do poziomu 5,5-6 proc., zwłaszcza, jeśli dalej będą rosły ceny regulowane w tym energii i gazu.

### Wyższa akcyza, wyższe ceny

Z dokonanej analizy wynika, iż niepoważne są zapewnienia ministra rolnictwa Marka Sawickiego, że ceny żywności wzrosną w tym roku o zaledwie o 5-6 proc. Tylko w pierwszym półroczu niektóre produkty żywnościowe zdrożały od kilkunastu do kilkudziesięciu procent, np. cena ryżu wzrosła o 150 proc., masło zdrożało o ok. 27 proc., pieczywo o ok. 15 proc., mleko o ok. 17 proc., papierosy o 13 proc. W związku z podwyżką akcyzy na papierosy z 25 proc., do 31 proc., cena paczki Marlboro King Size wzrosła z 8,20 zł, aż do 12 zł. Tańsze Sobieskie zdrożeją z 6,80 zł, do 10,30 zł. Oznacza to, że ceny papierosów wzrosną średnio o 30-50 proc., a w Polsce pali ok. 10 mln ludzi.

### Droga żywność

Znacząco podrożeje jesienią wieprzowina z powodu tzw. świńskiego dołka, sprzed paru miesięcy. Drób podrożał o 25 proc. Drożeją: chleb, makaron, ciasta, a nawet truskawki w szczycie sezonu. Plony zbóż w Polsce z powodu suszy mogą być niższe aż o 30-35 proc., niż planowano. Rosną ceny pszenicy, jęczmienia i owsa. Należy pamiętać, iż blisko 1/3 naszego kraju objęta jest dziś klęską suszy. W USA, powódź w spichlerzu w stanie Main, wywinduje z pewnością ceny kukurydzy i pszenicy na rynkach światowych do niebotycznych poziomów.

## Ciężkie życie rolnika

Drożeją nawozy. Od początku 200 r. średnio już o ok. 30 proc., a amoniak nawet o 40 proc. Olej napędowy, powszechnie używany w polskim rolnictwie, zdrożał o ok. 20 proc., i jego cena nadal rośnie. Ceny pasz wrosły o 12 proc., maszyny rolnicze 7-8 proc. Cena akcyzy na LPG (olej) z 695 zł za tonę wzrosła od 1 stycznia 2009 r. do 1.100 zł za tonę, czyli o ok. 70-80 proc. Drożeją prąd i gaz – które stanowią blisko 2/3 kosztów produkcji nawozów azotowych. Ceny żywności wzrosną więc nie o 5-7 proc., jak chciał minister rolnictwa, ale o zdecydowanie więcej między 10-25 proc., jeśli nie jeszcze więcej i to licząc średnio.

## Nowe opłaty

Zapowiada się też, że w tym roku podrożeje stal. Mówi się o 30-proc. podwyżce. Węgiel koksowniczy już zdrożał o 200 proc., koks o 175 proc., złom aż o 75 proc. Drożeje również węgiel, w tym roku mamy już 11-proc., podwyżkę. (A jeszcze nie tak dawno ministrowie gospodarki tak za rządów SLD, PiS, krzyżeli o konieczności zamykania kopalń, gdyż ich zdaniem węgiel miał być zastąpiony ropą naftową). Według GUS tylko w maju br. Ceny energii wrosły o 10 proc., a w czerwcu o kolejne 3 proc. Zbliżamy się do poziomu 15 proc. Już w tym roku opłaty za wywóz śmieci wrosły od 50-100 proc., a od stycznia wzrosną o kolejne 30 proc., w związku z nowymi opłatami – klimatyczną i z tytułu emisji gazów cieplarnianych. Ceny gazu i oleju napędowego wrosły w tym roku znacząco. Za gaz dziś płacimy o ok. 330 – 350 USD 1000 metrów sześciennych gazu, ale niedługo ceny mogą sięgnąć poziomu 300-400 USD za tysiąc metrów sześciennych.

## Lepiej tylko na papierze

Wskaźnik i inflacji bez cen energii i żywności jest aż o 60 proc. niższy. NBP wprowadza właśnie nową miarę inflacji bazowej – bez energii, gazu i kosztów kredytu. Będzie, więc ona lepiej wyglądać na papierze, ale czy będzie lepiej w rzeczywistości? Rosnące ceny żywności i paliw w Polsce, wyższe podatki, zwłaszcza te akcyzowe, dopełniają czary goryczy. Dużo wyższe i lawinowo rosnące koszty utrzymania powodują, iż przeciętna polska rodzina ponosi dwa razy wyższe niż wskazuje na to oficjalny i publikowany wskaźnik inflacji, dziś na poziomie 4,4 proc., (jeśli chodzi o maj). Można więc bardzo odpowiedzialnie stwierdzić, że realna inflacja i realne koszty ekonomiczne utrzymania to są dziś co najmniej 8-9,5 proc., większe.

## Manipulowanie statystyką

Wydaje się, że inflacja świadomie zaniżana, jeśli chodzi o statystykę i sposób jej liczenia, m.in. dlatego, żeby nie trzeba było waloryzować świadczeń, głównie świadczeń emerytalnych, rentowych, jak również płac w sferze budżetowej. Z tego wynika również, że będziemy mieli efekt drugiej rundy w Polsce, czyli – efekt dalszego wzrostu inflacji, wywołany żądaniem płacowymi, rosnącymi kosztami produkcji. Rosną, bowiem koszty pracy i wskaźniki ceny dóbr produkcyjnych.

## Stopy rosną, inflacja też

RPP już siedem razy podnosiła stopy, a z pewnością w czerwcu po raz kolejny wywinduje je do poziomu 6 proc. (już to zrobiła), co spowoduje, że trzymiesięczny WIBOR wzrosnie do poziomu 7,5 proc. (wzrost inflacji i kosztów produkcji oraz cen). Nawet jeśli NBP podniesie je po raz kolejny i dalej je będzie podnosić w sierpniu i ewentualnie na jesieni to niewiele to da w walce z podpowiadaczy Leszka Balcerowicza i analityków bankowych, wygasi wzrost gospodarczy i schłodzi gospodarkę, wywołując tzw. efekt Rostowskiego.

## Groźba bankructw

Skokowe podwyżki stóp procentowych i rosnący koszt kredytów, rat kredytowych może wywołać falę bankructw zadłużonych już około 1,5 miliona polskich obywateli, którzy już dziś mają problemy ze spłatą swoich długów. A kredytów hipotecznych zostało wziętych na kwotę ponad 120 mld zł. Jeśli koszty rat kredytowych tylko w tym roku wzrosną o 30 proc., wielu tego nie wytrzyma, a zadłużeni jesteśmy już na ponad 250 mld zł.

Ceny ropy i żywności, które w decydującej mierze odpowiadają za nadmierny i systematyczny wzrost inflacji leżą zdecydowanie poza sferą oddziaływania polityki monetarnej, co widać zarówno na przykładzie Polski, gdzie stopy są systematycznie i wysoko podnoszone, jak i na przykładzie USA, gdzie stopy są systematycznie i znacząco obniżane, są wręcz realnie ujemne. Inflacja w obu krajach idzie systematycznie w górę. Rośnie więc w dużej mierze, niezależnie od kosztów pieniądza. Gdyby to rozumiały RPP i Ministerstwo Finansów, gdyby uświadomiono sobie, że w naszym przypadku stałe podwyżki stóp procentowych raczej nakręcają psychozę, zżerają nasze lokaty i oszczędności, napędzają działania spekulacyjne i konsekwencji uderzają w polską giełdę i we wzrost gospodarczy, to może wcześniej poradziłyśmy sobie z tym problemem.

## Jesień protestów

Ten rok, mimo wszelkich działań może się zakończyć inflacją na poziomie 6-6,5 proc., a może nawet 7 proc. Według Merrill Lynch inflacja w Polsce będzie na poziomie 5,8 proc., w sierpniu, a potem będzie spadać. Należy jednak wątpić w te spadki biorąc pod uwagę fakt płac rachunków jesienno-zimowych za prąd, gaz ogrzewanie, czynsze mieszkaniowe, czy rachunki za tankowanie i żywność. Ten niezbyt optymistyczny scenariusz trzeba przyjąć jako realistyczny i długofalowy. Przed społeczeństwem polskim rysuje się jesień protestów, do czego politycznie powinna się przygotować nasza partia. Należy spodziewać się nadejścia ciężkiego roku, wszyscy chcą podwyżek od sędziów po pielęgniarki, które zagrażają powtórzenie „białego miasteczka z ubiegłego roku”, choć Polacy zarabiają nieco więcej, to nadal 2/3 zarabia poniżej krajowej.

## Szukanie rozwiązań

Przywódcy takich krajów jak: Hiszpania, Francja czy Wielka Brytania już po pierwszych protestach społecznych na dużą skalę grup zawodowych uzależnionych od drogiej ropy naftowej zareagowali natychmiast, uspokajając nastroje społeczne. Włochy chcą wprowadzenia „podatku Robin Hooda dla firma paliwowych, by móc rekompensować najbiedniejszym wzrost opłat za energię. Podobnie zareagowała Francja. Polscy politycy wychodzą z założenia, iż skro rząd i rządząca koalicja ma 50 proc., poparcia, to nic nie trzeba robić. A tu już nie wystarczy obniżka akcyzy na paliwo, oraz ładnie się uśmiechać do społeczeństwa jak to robi premier. Należy zacząć działać, blokując choćby kolejne zapowiadane podwyżki cen gazu i paliw. Można by znieść np. akcyzę na elektryczność – archaiczne, bardzo inflacyjogenne i szkodliwe rozwiązanie.

## Drożej na Zachodzie

RPP powinna się zastanowić nad skrajnie przewartościowanym złotym. Polska jest najdroższym krajem Europy, zbyt drogim dla wielu swoich obywateli, a już na pewno dla wielu emerytów. Już dziś warto rozważyć zwiększenie podaży żywności, np. poprzez uruchomienie rezerw żywności. Tym czasem nad polskim morzem jest drożej niż w Grecji, nic więc dziwnego, że tego lata przyjedzie do Polski o 3-4 mln turystów mniej i to nie tylko z powodu Schengen, ale też z powodu szalejących cen. Donald Tusk skrytykował prezydenta Francji za propozycje obniżenia VAT-u na paliwa, zarzucając mu polityczne podejście. A przecież zachodnie paliwo jest tańsze od

tego z polskich rafinerii. Benzyna i olej napędowy kupione na giełdzie w Rotterdamie i sprzedawane w Polsce, byłyby tańsze niż te sprzedawane przez nasze rodzime koncerny. Dziwne to, ale niestety prawdziwe.

## Działanie zamiast obietnic.

Rząd polski ustami doradcy premiera, Michała Boniego, zapewniał niedawno protestujących przed kancelarią premiera, iż rząd ma już strategię gospodarczo-społeczną do 2020 r. Prolem w tym, że już w najbliższych dniach i tygodniach, trzeba będzie podjąć trudne i wyprzedzające decyzje. Obietnice cudów nie rozwiążą drożyzny i rosnących kosztów utrzymania polskich rodzin. Moim zdaniem partia nasza powinna być do zachodzących zjawisk przygotowana politycznie wyjaśniając społeczeństwu zakłamania oszustwa.  
Na podstawie: statystyki GUS, oraz „Gazety Finansowej”  
*Opracował Maks.*

## Cudotwórca dobrego samopoczucia Polaków

W dniu 11.06.2008 roku marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, wstrzymał wniosek złożony przez SLD, a dotyczący debaty na temat biedy w Polsce.

Jak wynika z danych raportu Unii Europejskiej, a także ZUS, Polska jest jednym z najbiedniejszych krajów unijnych Według ekspertów, to tylko w tym półroczu ceny o około 50%, energii o 20%.

Złożenie przez „Lewicę” takiego wniosku nie świadczy, iż aktualna koalicja rządowa PO-PSL zechce nad nim dyskutować. Według przysłowia „Syty nigdy nie zrozumie głodnego”.

Dla obecnych władz nie jest ważne, iż coraz szersze są strefy polskiego ubóstwa, a pracującym obywatelom się naszego kraju nie starcza na życie od wypłaty do wypłaty.

Dla przykładu można podać jak bardzo są „biedni” zawodowi posłowie, którzy zarabiają 9,9 tyś. zł. brutto, do tego dochodzą diety. Niektórzy z parlamentarzystów mają znacznie więcej. Z przypadkowej listy krezusów z obecnych partii rządzących, tworzących koalicję, której marszałek nie chciał się pochylić na „polską biedą” można wymienić np.: Bogdan Bojko (PO) – 100 tyś, dom, mieszkanie, piekarnia, cztery samochody dostawcze;

Mirosław Drzewiecki (PO)- 1100 tyś, 152 tyś. dolarów., 93 tyś. euro, dom, działka rolna 3 ha,( 480 tyś zł.), 1, 8 ha z domem i fabryczką;

Bronisław Komorowski – marszałek sejmu (PO) według niego „represjonowany” przez „komunę”,

spokrewniony z gen. Borem-Komorowskim, odpowiedzialnym za przegrane Powstanie Warszawskie – posiada 131 tyś. zł, mieszkanie, letniskową posiadłość o pow. 1,9 ha, mieszkanie żony, działkę budowlaną;

Janusz Palikom (PO) – 400 tyś. zł, 110 tyś. euro, 1/4 udziału w zespole pałacowo-parkowym (całość 5 mln zł), akcje spółki Żołądkowa S.A. (500 tyś, serii AA, 2500 tyś, serii AB), dochód ze sprzedaży papierów wartościowych 629 tyś. zł, obrazy i meble wartości 2,5 mln zł;

Janusz Ciechociński (PSL) – 332 tyś. zł, dom, mieszkanie, gospodarstwo rolne.

Przecież tacy posłowie, nie będą się zajmowali polską biedą. Również wnioskodawcy z SLD, bardzo dobrze o tym wiedzą, iż ich tego rodzaju wnioski nie mają szans, przebicia, a i sami też nie są biednymi.

Przy tym całym galimatiasie „polskiej biedy” znalazła się osoba z tytułem profesorskim, jaki jest psycholog społeczny Janusz Czapiński (no ta bene zawsze do usług rządzącym), który na łamach „Gazety Wyborczej” zakwestionował ustalenia zawarte w raporcie Komisji Europejskiej oraz ZUS na temat standardu życia społeczeństwa polskiego. Przekonuje on rodaków, iż są malkontentami, że żyje im się dobrze, ale nauczyli się narzekać w czasach słusznie minionych i tak im już zostało.

Zdaniem prof. Czapińskiego raport UE stawia nas w krzywym zwierciadle. Bo to nieprawda, iż Polaków nie stać na jedzenie. Z raportu wynika, że gorzej od maja jeszcze tylko Słowacy i Łotysze, ale tylko, dlatego, iż postawiono w badaniach „złe” pytania. Gdyby pytania były inaczej sformułowane, to odpowiedzi byłyby poprawne i wyszłoby na to, iż obywatelom polskim brakuje jedynie „ptasiego mleka”, a tak to wyniki są nie adekwatne do rzeczywistości.

W prowadzonych przez profesora badaniach nad sytuacją społeczną w Polsce takich błędów się nie popełnia, to tylko wina mediów, mediów „polskiej biedy”.

Przy tej okazji warto by zapytać tak profesora Czapińskiego, a także innych przedstawicieli polskich elit, aby wyszli ze swych „wież słoniowych” i zetknęli się z czarną rzeczywistością. Na pewno w kapitalizmie, bo to jest jego istota, że część społeczeństwa opływa w luksusach, luksusach reszta klepie „biedę”. Jeśli ocenia się standardy życia obywateli polskich, przez pryzmat swoich zasobnych portfeli, to wszystko wydaje się „pięknie i można wówczas zaklinać rzeczywistość mitycznym średnim „średnim dochodem na głowę mieszkańca”. Rzeczywistość wyziera setkami tysięcy głodnych dzieci, emerytów, których nie stać na lekarstwa, pracujących, którym nie starcza od wypłaty do wypłaty. Może w tedy by zrozumieli, że raport Komisji UE niekoniecznie zawiera „informacje historyczne”, a

opinie, iż Polska jest krajem biednych ludzi nie wynika ze skłonności Polaków do narzekania, ale z kapitalistycznej rzeczywistości, gdzie jedni bogacą się pracą drugich, a ci co pracują dla bogatych stają się coraz biedniejszymi. Apele o debaty o „polskiej biedzie” nic nie pomogą. Jeśli chce się coś w tym zmienić to tylko poprzez zmianę ustroju społeczno-politycznego, a na to się nie zanosi.

Dla tego też przed partią komunistyczną stoją olbrzymie zadania wyjaśniania zaistniałej sytuacji.

Natomiast dziwić może fakt zgłaszanych roszczeń społecznych przez „Solidarność”, to przecież ona o to walczyła i obaliła ustrój Polski Ludowej.

Warszawa 2008-06-15 (Maks)

**Redakcja zwraca się z apelem do wszystkich o nadsyłanie swoich artykułów do „Brzasku” oraz informacji o wydarzeniach w terenie, zwłaszcza niewygodnych dla aktualnej władzy. Najlepiej w formie elektronicznej napisanej w dowolnym edytorze tekstu. Jeżeli będzie to wydruk komputerowy lub maszynopis to oryginał, prosimy o pisanie na jednej stronie kartki i unikanie ręcznych poprawek literówek, braków, skreśleń, błędów itp.**

**To znacznie ułatwi składanie numeru, komputer potrafi poprawić błędy pisowni, natomiast poprawiony znak najczęściej prowadzi do błędnego odczytu całego wyrazu.**

**Redakcja**

Teksty publikowane wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Artykuły i inne materiały w formie elektronicznej można przysyłać poprzez e-mail na adres:

**brzask@o2.pl**

Korespondencję prosimy przysyłać tylko na adres:

**Komunistyczna Partia Polski**

**Skr. Pocz. 154**

**41-300 Dąbrowa Górnicza**

Redaguje kolegium: Beata Karoń,  
Krzysztof Szwej – redaktor naczelny,  
Marian Indelak

Opłatę za „Brzask” należy wpłacać poprzez konto bankowe partii z dopiskiem „Za Brzask”

**NUMER KONTA KPP**

**PKO BP S.A. Oddz. I Dąbrowa Górnicza  
28 1020 2498 0000 8202 0183 3995**